Nr. 263 | Kraków, sobota 6 grudnia 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 109-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zmilitaryzowany gabinet

Jeżeli się dotychczas mówiło u nas o rządzie pułkowników, to powiedzenie takie znalazło zupełne uzasadnienie w ogłoszonym wczoraj gabinecie p. Sławka. Czegoś podobnego jeszcze nie było nietylko u nas, ale wogóle nigdzie nawet w krajach, gdzie rządzi dyktatura. Ani w Hiszpanji, ani w Jugosławji, ani we Włoszech — chyba podobny przykład możnaby znaleźć w Ameryce południowej, której zaczynamy robić poważną konkurencję.

Dla „cywilów" jest to najwyższe, jakie może istnieć, wotum nieufności. Nie znalazło się w Polsce 13 polityków, uczonych czy choćby zwyczajnych praktyków, którzy podołaliby sztuce i trudom rządzenia; potrafią to, jak widać, lepiej panowie, którym ranga oficerska nadała wszystkie potrzebne kwalifikacje — te są zresztą niewymagane, ranga wystarczy.

Na ogólną liczbę 15 ministrów z tekami i bez tek jest 9 wojskowych, naturalnie polskiego autoramentu, a do tego przyjdzie odpowiednia liczba podsekretarzy stanu tegosamego powołania. Powtarzamy, jest to jedyne w swoim rodzaju zademonstrowanie wyższości władzy wojskowej nad cywilną, podczas gdy gdzieindziej walczono i uzyskano wprost przeciwny stosunek. A co się tyczy kwalifikacyj: któż śmiałby wątpić, że np. pułkownik Prystor zna się gorzej na przemyśle i handlu niż na dziedzinie opieki społecznej, albo ktoby wątpił, że płk. Pieracki będzie gorszym wicepremjerem niż był nim płk. Beck? Jeżeli w Rosji się praktykowało, że generał mógł być gubernatorem i przewodniczącym synodu, to u nas praktyka ta znajduje jeszcze szersze zastosowanie: generałów oddaje się pod komendę pułkowników — chwilowo po cywilnemu ubranych.

Ha, może to jest jedyny sposób na uszczęśliwienie Polski. Nie potrafili tego dokonać dotychczasowi cywilni premjerzy i ministrowie; nie udało się to garstce pułkowników w charakterze ministrów, próbuje się więc jakość zastąpić ilością — może teraz lepiej się uda. A jeżeli do tego się doda pokaźną ilość wojskowych w klubie rządowym, otrzymamy niebywały komplet, który mniej obeznani z naszemi stosunkami mogliby nieopatrznie tłumaczyć wojskowemi instynktami wszystkich Polaków.

Brak w tym spisie nowych i odnowionych ministrów długoletniego, bo od przewrotu majowego bez przerwy, ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego. Ten młody inżynier z Górnego Śląska wszedł do pierwszego rządu pomajowego — tak mówiono — jako mąż zaufania p. prezydenta Mościckiego, którego był współpracownikiem w Chorzowie. Zmieniali się premjerzy, przychodzili i odchodzili ministrowie, Sejmy się zmnieniały — p. Kwiatkowski trwał i gadał, gadał. Już w marcu br. przy utworzeniu pierwszego rządu p. Sławka z p. Kwiatkowskim było coś niewyraźnie: został tylko kierownikiem swego resortu. Mówiono wtedy, że p. Kwiatkowski chce wrócić do swego zawodu, na stanowisko dyrektora „Nowego Chorzowa" pod Tarnowem, który jest jego dziełem. Czy ten, czy inny powód — kto zna tajniki decyzji Piłsudskiego? Rychło to prowizorjum się skończyło, p. Kwiatkowski został znowu pełnym ministrem i teraz zostaje zredukowany na „zwykłego posła" — aż do ogłoszenia jego nominacji na lepsze stanowisko niż ministra.

Ubył także z gabinetu p. Car, ale i jego następca p. Michałowski wyszedł z tejsamej szkoły, pracował pod okiem i za wskazówkami ministra. P. Michałowski będzie miał w historji, jeżeli się nim wogóle zajmie, obszerniejszą kartę aniżeli swoją kartę ministerjalną: był tym prokuratorem, który miał oskarżać, ale nie oskarżył b. posłów w Brześciu. Niedawne to czasy, kilka zaledwie tygodni, kiedy to nazwisko pierwszy raz stało się głośne w Polsce — dziś spotkał je widocznie zasłużony zaszczyt przewodzenia sprawiedliwości, która — dla pewnych ministrów i ich karjery jest to lepiej — jest ślepą...

Daremny byłby trud zajmować się innymi panami w godności ministerjalne przybranymi — co za cel miałoby np. dziwić się, że archeolog (prof. Kozłowski) został ministrem reform rolnych, albo że generał Składkowski będzie dalej najwyższym stróżem ustaw administracyjnych — on, który się przyznał, że na ustawach wcale się nie zna? Nie trzeba narzekać, przeciwnie, należy się cieszyć, że mamy — prasa sanacyjna tak twierdzi — gabinet prawie parlamentarny, tj. taki, w którym pułkownicy mają też mandaty poselskie. Potrafił p. Sławek rządzić od marca do sierpnia bez Sejmu, zapewne przyjdzie mu to obecnie łatwiej z tym Sejmem, który więcej niż w połowie będzie podatny i chętny do słuchania komendy — na to właśnie nadaje się najlepiej wojskowy charakter rządu.

Naigrawanie się z sojuszników

Jakie mamy zdanie o Sejmie, pisaliśmy nieraz. Będzie to prawdziwy „niemy Sejm" — naturalnie z wyjątkiem opozycji. Nie wdajemy się w odgadywanie przyszłości; nie chcemy powtarzać doniesień prasy „neutralnej", że opozycja wniesie interpelacje w sprawie brzeskiej i że w dyskusji będą wygłoszone obszerne mowy — można poczekać parę dni i wtedy pisać na podstawie zajść. Dotychczas jednak panuje ogólna opinja, że większość BB nie będzie miała ani ochoty ani możności do wielkiej roboty, bo i w jaki sposób? Komitet wykonawczy BB to rząd, który przyjdzie ze swojemi przedłożeniami już gotowemi i bezapelacyjnie do przyjęcia; prezydjum BB jest identyczne z prezydjum rządu — jedna myśl i jedna dyrektywa: nie będzie też miejsca na obszerne dyskusje, ponieważ — jak ogłoszono — małe grono w łonie BB ułoży wszystko z rządem tak, że dyskusja będzie zgoła zbyteczną.

Byłby to idealny stosunek, gdyby nie małe ale: taki Sejm, który nie dyskutuje, nie rozpatruje szczegółowo przedłożeń, nie ma siły i odwagi do krytyki — taki Sejm jest piątem kołem u wozu, najwyżej „pięknym giestem", ale nie reprezentacją ludową ani nawet równouprawnionym z rządem czynnikiem. To jest jednak faktyczny stan rzeczy: dla jednych przedmiot ubolewania, dla innych drwin i naigrawania się pod płaszczykiem troski o dobro publiczne. Do tych drugich należy organ BBS „Przedświt", który znajduje się naprawdę w tragicznem położeniu: jako organ „rewolucyjny" musi występywać przeciw rządowi i BB choćby za wygolenie BBS z mandatów, zaś jako narzędzie do rozbijania ruchu robotniczego musi iść wedle rozkazu, musi posługiwać się bronią słabych i zależnych: ironją, szyderstwem.

W jednym z ostatnich numerów „Przedświtu" czytamy pod tytułem „Sejmowa większość BB pozostawiona własnym siłom" gorzko-ironiczne uwagi na temat przyszłych „prac" BB bez — Piłsudskiego: „Teraz droga jest wspaniale wygładzona. Jak słusznie ze strony samego obozu rządowego podkreślano, w żadnym parlamentarnie rządzonem państwie na świecie rządy nie mają pozycji tak świetnej i tak wdzięcznej, nie mają pracy tak ułatwionej, jak będą miały obecne rządy z łona BBWR w Polsce. Sejm przestał być przeszkodą. Stał się wymarzoną podporą".

Powtarza się stara piosenka: Sejm był przeszkodą, naturalnie dopóki rząd był w nim mniejszości. Takie wypadki zdarzają się i w innych państwach, ale wtedy dzieje się tam odwrotnie niż u nas: *nie* parlament a rząd ustępuje. Teraz rząd ma „wspaniałą pozycję", może wszystko przeprowadzić, czego więc „Przedświt" po nim oczekuje?

„Większość sejmowa, obóz BBWR, rozporządza jaknajlepszemi danemi, aby świetnie zdać egzamin z umiejętności rządzenia i gospodarowania państwem. Bardzo surowe też wymagania ma prawo stawiać tej większości i jej gabinetom społeczeństwo, przedewszystkiem zaś klasy i warstwy pracujące, które czekają na czyny i według czynów potrafią rządzących sprawiedliwie ocenić".

Nie jestże to naigrawanie się z przyjaciela i chlebodawcy, jeżeli mu się wmawia, że może tyle dobrego zrobić, wiedząc, że ta możność — jeżeli wogóle pójdzie — to w innym niż „organ PPS" przypuszcza kierunku? Niema chyba i wśród czytelników „Przedświtu" tak naiwnego, któryby uwierzył, że ten rząd i ta jego większość zechcą i potrafią zadowolić klasę pracującą — ten rząd i ta większość, które powstały kosztem klasy pracującej, przeciw interesom klasy pracującej. Nie, BBS stanowczo naigrawa się, nie śmiąc krytykować tj. pisać prawdy. Marna to pociecha i marny stąd zysk dla tej części klasy pracującej, która rzekomo — przysięga na „rewolucyjność" BBS.

Nagroda odważnego sędziego

Dnia 2 bm. została oficjalnie ogłoszona przez rząd brytyjski nominacja pierwszego rodowitego Australijczyka na generalnego gubernatora Australji. Jest nim sir Izaak Isaacs, prezes sądu najwyższego w Australji, liczący 75 lat. Nominacja ta ma historyczne znaczenie, zarówno jako oznaka usamodzielniania się dominjów brytyjskich, jak i ze względu na antecedencje nowego generalnego gubernatora. Dzięki jego kandydatury omawialiśmy już obszernie na łamach „Naprzodu", gdy ona ukazała się na horyzoncie. Tu zaznaczyć tylko należy, że gdy przed rokiem sąd najwyższy w Australji, na którego czele stał wtenczas sir Adrjan Knoks, prowadził walkę ze strajkującymi górnikami i rządem robotniczym tow. Scullina, uchylając korzystne dla górników orzeczenia rozjemcy rządowego, sir Izaak Isaacs, jedyny z pomiędzy sędziów sądu najwyższego wyłamał się z burżuazyjnej solidarności klasowej i zgłaszał stale wotum separatum. Ściągnęło to na niego nienawiść burżuazji australijskiej i kolegów sędziów. Miał być „wygryziony" z sądu najwyższego i zbojkotowany towarzysko. Rząd tow. Scullina postanowił jednak, że będzie inaczej. Knox musiał podać się do dymisji, gdyż udowodniono mu, że był osobiście zainteresowany w zyskach baronów węglowych i prezesem sądu najwyższego mianowany został „zdrajca" Isaacs. A teraz został generalnym gubernatorem pomimo protestów stronnictw burżuazyjnych w parlamencie australijskim.

Przegląd prasy

—o—

USPRAWIEDLIWIANIE BRZEŚCIA

W tym dziale — wczoraj właśnie — zastanawialiśmy się nad tem, jak wiele wpływów „orjentalnych", rosyjskich osiadło było na życiu polskiem i jak teraz występują one na wierzch.

Używany do lichszych posług sanacyjnych warszawski *„Kurjer Poranny"* przełamał milczenie prasy rządowej w sprawie aresztowania b. posłów i osadzenia ich w Brześciu. Usiłuje on podszywać się pod ton europejski — w sposób jednak aż nadto nieudatny. Dziennik ów pisze:

„Prasa opozycyjna zdaje się stoi na stanowisku, że państwo nie powinno było oskarżać ludzi zajmujących widne reprezentacyjne stanowiska w walkach życia państwowego".

Ciekawem jest, że, podjąwszy się zagadnania sprawy brzeskiej, wpada „Kurjer Poranny" nawet w rusycyzmy. Co znaczy: widne stanowisko? W polskim języku niema określeń: widne lub ciemne stanowiska. Natomiast w języku rosyjskim — „widnyj" oznacza: wybitny, przodujący, skupiający na sobie uwagę. Może być zatem w języku rosyjskim i „widnyj" uczony, i „widny" działacz, i „widne" stanowisko.

Otóż „Kurjer Poranny" poucza, że prawo nie może zatrzymywać się przed „widnemi" osobistościami, o ile są winne; nikt nie ma przywileju na bezkarność i dlatego —

„w wypadku więźniów brzeskich, szef władzy państwowej zadecydował, aby wobec szeregu byłych posłów i parlamentarnych dygnitarzy zastosować bezwzględnie literę ustawy, nie licząc się z zajmowanem poprzednio stanowiskiem publicznem oskarżonych a nawet z ich ewentualnemi zasługami wobec państwa w latach poprzednich".

A skoro tak było, to opinji publicznej pozostawało — twierdzi „Kurjer Poranny" — „oczekiwanie na dalszy tok śledztwa, rozprawę karną i wyrok", poczem, wiedząc gdzie leży punkt najdrażliwszy, bagatelizująco dodaje:

„Kwestja wyboru więzienia i surowości regulaminu mogła budzić współczucie czy nawet krytykę, nie mogła być jednak kwestją zasadniczą w ustosunkowaniu się ogółu do samej istoty sprawy".

Od ręki odpowiada „Kurjerowi" — *„Gazeta Warszawska"*. O ile chodzi o kwestję teoretyczną, to:

„Kto dowodzi, że można było postawić byłych posłów i ludzi zajmujących wybitne stanowiska w Polsce w stan oskarżenia, ten wyważa drzwi otwarte, traci czas napróżno.

Szereg pytań i wątpliwości rozpoczyna się dopiero od tego, *czy były podstawy realne i materjalne do oskarżeń wytoczonych b. posłom?* Zgadzamy się, że na to pytanie odpowiedzieć dziś może tylko sąd po przeprowadzeniu odpowiedniej rozprawy.

Dalej wyrasta pytanie, czy było rzeczą uzasadnioną zastosowanie więzienia śledczego? Zgadzamy się, że na to pytanie odpowie ostatecznie także sąd".

Ale wyrasta inna sprawa:

„Z kolei trzeba się zapytać, czy było rzeczą zgodną z prawem osadzenie b. posłów w więzieniu specjalnem, w więzieniu wojskowem, a nie w więzieniu zwykłem, podlegającem władzy i nadzorowi prokuratora? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź — *nie!* Uzasadnili ją obrońcy uwięzionych i rada adwokacka warszawska.

A za tem idzie sprawa regulaminu więziennego w Brześciu oraz zastosowanie tego regulaminu do uwięzionych tam posłów. *Tu dopiero otwiera się „sprawa brzeska", tu mamy do czynienia z faktami, o których dziś idzie wieść po kraju i wobec których zająć musi stanowisko nietylko prawnik, lecz każdy Polak i każdy człowiek w swem sumieniu, z faktami, które staną kiedyś przed trybunałem historji"*.

Dodajmy tu jeszcze, co pisze organ „Wyzwolenia" *„Chłopski Sztandar"* o wypuszczonych z Brześcia:

„*Stan, w jakim wychodzą* z czeluści brzeskiej *ci ludzie*, — których winą jest, że stali całe życie przy sprawie ludowej, — jest taki, *że padnie on wiecznym kamieniem na sumienie, a nawet na pamięć pożegnalną tych, co są za to odpowiedzialni*".

ORJENTALNE SCENY W POLICJI TORUŃSKIEJ
JAK W CARSKIEJ OCHRANIE

Katowicka *„Gazeta Robotnicza"*, pisząc o znanej czytelnikom naszym sprawie toruńskiej, przytacza kilka zeznań świadków na rozprawie sądowej:

„Z zeznań tych, złożonych w Sądzie i w śledztwie, wynika, że policjanci *bili manifestantów i uwięzionych*. Św. Krajewski słyszał krzyki bitego w celi więziennej św. Rusinka; stwierdza fakt pobicia uwięzionych Bluma i Luksa. Bili posterunkowi Nr. 107 i Nr. 109 aresztowanego tow. Grajewskiego.

Św. Cieszyński opowiedział, że policja *„bawiła się w piłkę" ściśle według słynnej sceny z „Róży" Żeromskiego* (sceny *w carskiej ochranie*, gdzie uwięzionym rzucano jak piłką, bijąc go przytem okrutnie. Red. Nap.).

Św. Cieszyńskiego bił po twarzy komendant policji Konarski. Tajni agenci bili aresztowanych laskami. Św. Paczkowski zeznał, że policja, bijąc Śmigielskiego, Filipskiego, Rusinka, Luksa, Bluma i Balickiego, mówiła głośno: „policja toruńska bije dobrze".

Tymczasem prorządowy warszawski *„Express Poranny"* zaniepokoił się znęcaniem się nad aresztowanymi w sprawie kryminalnej (zabójstwa bankiera Centnerszwera), ale zamyka oczy, gdy chodzi o sprawy polityczne.

KONSERWATYŚCI I MONARCHIŚCI NABRALI TUPETU

Pod tytułem *„Taniec szkieletów"* zastanawia się łódzki *„Głos Poranny"* nad wypłynięciem na widownię w Polsce — żywiołów wstecznych:

„Olbrzymia masa wsteczników wszelakiego autoramentu wypłynęła świeżo na powierzchnię życia polskiego. Ludzie, którzy swą trójzaborową ugodowością raz na zawsze zostali wykreśleni z aktywnej polityki polskiej, którzy z chwilą odzyskania niepodległości zdawało się nigdy już nie będą mogli odegrać poważniejszej roli, naraz zostali wypchnięci na forum publiczne, postawieni na piedestale, posadzeni w ciałach ustawodawczych.

Ludzie, którzy runęli wraz ze zmurszałemi tronami trzech zgniłych monarchij, nagle zostali powołani do życia — w sklerotyczne arterje i w stwardniałe mięśnie zastrzyknięto im sztucznie płyn, dający złudzenie życia. Zamarłe w nieruchu manekiny zaczęły się poruszać, działać. Słuchano ich i radzono się, kazano spełniać najrozmaitsze, nieraz bardzo ważne funkcje. Nic dziwnego, że niezwykły fakt ten uderzył im do głowy, oszołomił, odurzył. Zaczęli być coraz butniejsi, coraz śmielsi, coraz śmieszniejsi..."

Dziennik przechodzi następnie do konkretnych faktów. Pisze:

„Mało kto wie o tem, że dzień dojścia do pełnoletności Ottona II Habsburga był uroczyście obchodzony w Polsce przez naszych konserwatystów wileńskich, obnoszących swe idee monarchiczne ku uciesze nietylko całej Rzeczypospolitej, ale i krajów zachodnio-europejskich. Jeden z rodzimych legitymistów prof. Zdziechowski miał nawet referat na owej uroczystości. Mówił, że najstarszy syn cesarza austrjackiego Karola, jak zresztą wszystkie jego dzieci, zrodzone z Zyty, „odznacza się dużą inteligencją i bardzo przyjemną powierzchownością. Młodszy brat Ottona Robert jest nawet uważany za genjalne dziecko".

Ale nietylko młodemi latoroślami Habsburgów zachwycał się p. profesor. Przedmiotem jego zachwytów był i ostatni cesarz Austrji Karol — za inteligencję, szlachetność i umiłowanie pokoju. Przeszkodą do przerwania rzezi europejskiej była — republikańska Francja itd.

Monarchiści muszą mieć jakiś przedmiot kultu — w państwie republikańskiem muszą ku obcym spoglądać dynastjom, gdy nie pozostało żadnych szczątków rodzimej.

Może i artykuł p. Mackiewicza (o którym wspominaliśmy tu wczoraj) w końcowych swoich aluzjach miał na myśli ufundowanie w Polsce dynastji, co dałoby się połączyć z jego obecnem adorowaniem marszałka Piłsudskiego i jego rodu.

Wiadomości polityczne

MOSKWA WZYWA ROBOTNIKÓW ANGIELSKICH DO OGŁOSZENIA SOWIETÓW

W Izbie gmin wystosowano 3 bm. do ministra spraw zagranicznych Hendersona zapytanie w sprawie rozesłanego przez radjo moskiewskie do robotników angielskich wezwania (rzekomo przez Gorkiego) do „rewolucji" przeciw kapitalistom i do obwołania sowietów. Henderson odpowiedział, że każe ambasadorowi angielskiemu w Moskwie wnieść protest przeciw temu postępowaniu jako sprzecznemu z zobowiązaniem sowietów nieuprawiania propagandy komunistycznej.

OWEN YOUNG ZA NOWEM UREGULOWANIEM DŁUGÓW WOJENNYCH

Twórca „planu Younga" na bankiecie w N. Jorku wygłosił mowę, w której żądał ostatecznej akcji dla stabilizacji sprawy długów wojennych. Stabilizacja ta powinna nastąpić w duchu przyjaźni i wzajemnej tolerancji, Ameryka zaś powinna uwolnić się od nieprzejednanego stanowiska wobec swych dłużników. Największem zagadnieniem obecnych czasów jest wyrównanie między polityką a gospodarką, a to wyrównanie musi być bezwarunkowo wyprzedzone przez uregulowanie długów wojennych. Young nie podał wprawdzie szczegółów, jak on sobie to uregulowanie przedstawia, ale samo podniesienie tej sprawy przez tak wybitnego finansistę świadczy, że nie jest ona beznadziejna.

Fundusz prasowy

—o—

Rada Rob. PPS Glinik Marjampolski 5 zł.

Plany zamachu na lokatorów

W ostatnim czasie coraz głośniej mówi się o planie nałożenia na lokatorów olbrzymich ciężarów na cele budowlane. Ma to stać się przez pełne zwaloryzowanie czynszów przedwojennych, tj. zamiany obecnej stawki 100 koron = 105 zł. na stawkę 100 koron = 172 zł. Z tej osiągnąć się mającej nadwyżki rząd ma odstąpić część (20%) kamienicznikom z tytułu wynagrodzenia za inkasowanie nadwyżki, reszta zaś ma być użyta na utworzenie „funduszu budowlanego". Z tego źródła rząd spodziewa się uzyskać 250 miljonów zł. rocznie.

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie tego projektu w życie byłoby ciężkim zamachem na szerokie masy ludności, to też już teraz powstaje przeciw niemu silny opór. Znajdzie on niewątpliwie wyraz na odbywającem się obecnie w Warszawie posiedzeniu zarządu miast.

O projekcie czy planie tym wyraża się tow. Rapalski, wiceprezydent m. Łodzi, w następujący sposób w wywiadzie z jednem z pism łódzkich:

— Uważam, że w okresie depresji gospodarczej, jaką przeżywa państwo, żaden projekt podwyższenia ciężarów podatkowych nie może być realnym. Czy jest to do pomyślenia, że na akcję budowlaną uda się wypompować ze społeczeństwa nowe **setki miljonów złotych?** Wszelkie wnioski, wskazujące w dzisiejszym momencie jako na źródła wpływów nowe obciążenia obywateli są tylko mrzonką. Lecz skoro już koniecznie ministerstwo chce wprowadzić nowe podatki i nakładać na ludność nowe ciężary — mojem zdaniem — ciężary te należy **proporcjonalnie rozłożyć na całą ludność**. Nie może być dla nikogo obojętnem, kto te ciężary będzie ponosić. Przedewszystkiem najbardziej niefortunnym projektem jest

NAGROMADZENIE SZALONYCH KAPITAŁÓW,

bo sięgających setek miljonów złotych z podwyżki komornego; tem samem ciężary podatkowe na budownictwo nałożone zostaną **na najuboższą ludność**, której lwia część są to masy pracujące. Jest to obecnie element zubożały, który ugina się pod brzemieniem własnych potrzeb, a od którego niewiele da się w gruncie rzeczy wyciągnąć. Dlatego też uważam, **że projekt taki jest niemożliwy do wykonania.**

Należy wobec tego szukać innych źródeł dochodowych na popieranie budownictwa. Trzeba te fundusze

ŚCIĄGNĄĆ ZE SFER SILNIEJ POSTAWIONYCH

pod względem finansowym. Z drugiej strony należałoby się zastanowić nad jednym problemem, a mianowicie nad istotą i rozmiarami **głodu mieszkaniowego**. Głód mieszkaniowy w jego dzisiejszem stadjum jest klęską społeczną, ogólną. Dlatego też nie można przyjść z pomocą dotkniętym tą klęską tylko przy pomocy funduszu budowlanego, zebranego od ludności miejskiej, ale również **należy rozłożyć te ciężary na ludność wiejską.**

Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że w gruncie rzeczy możnaby z **ogólnego budżetu państwowego znaleźć fundusze na cele budowlane.** Wogóle, mojem zdaniem, nie należy się uciekać do podwyższania komornego. W projekcie, który w swoim czasie złożyłem w związku miast, przewiduję potrzebne wpływy w wysokości 400 miljonów zł. rocznie rozłożone na **miasta, wieś, samorządy**, a przedewszystkiem na **państwo** z pominięciem ewentualności obciążenia wszystkich lokatorów nowym podatkiem. Od lokatorów trudno nawet obecnie wyegzekwować podatki w miastach; tysiące spraw magistraty zmuszone są umarzać, a cóż dopiero, gdy dojdzie do podniesienia komornego w postaci tak wygórowanego **haraczu?**

Jestem głęboko przeświadczony, że gdyby doszło do uchwalenia projektu ustawy w tej formie, jak to proponuje ministerstwo robót publicznych, **ustawa ta nie da się zrealizować**, a wpłynie jedynie na

POGŁĘBIENIE DEPRESJI GOSPODARCZEJ I ZAOSTRZENIE KRYZYSU,

przeżywanego przez warstwy pracownicze.

Na wzmiankowanem posiedzeniu przedłożę komisji do przyjęcia rezolucję następującej treści:

„Biorąc pod uwagę: że projekt ministerstwa robót publicznych przewiduje główne źródło dochodów na fundusz budowlany przez znaczne podniesienie czynszu komornianego w domach, zaś przytłaczająca większość lokatorów w miastach to ludność żyjąca z pracy rąk, że w okresie powojennym, a zwłaszcza w ostatnich latach nastąpiło **wielkie zubożenie ludności pracującej**, przez co ludność ta nie będzie w stanie ponieść nowego olbrzymiego ciężaru podatkowego w wysokości przeszło 250 miljonów złotych rocznie, że czynsz komorniany przed wojną w miastach b. Kongresówki był stosunkowo znacznie wyższy od czynszu w miastach zachodniej Europy, co nawet przy obecnych stawkach komornianych stanowi poważne obciążenie budżetu ludności pracującej, że fundusz budowlany winien być realny, oparty na źródłach trwałych i mocnych finansowo, jednakże do źródeł takich w żadnym wypadku nie można zaliczyć olbrzymiego podatku mającego być nałożonym na lokatorów, komisja wypowiada się **przeciw projektowi tej części podwyższenia czynszu komornianego.**

Komisja wyraża zdanie, że mieszkanie jako przedmiot codziennego użytku winno być **jak najdostępniejsze dla szerokich rzesz lokatorskich** i czynsz komorniany **dostosowany do zarobków ludności pracującej**, przeto zasadniczem dążeniem winno być **obniżenie czynszu komornianego w domach nowych** przez niskie oprocentowanie pożyczek. Pieniądze na powyższy cel znaleźć się powinny **nie** z podwyższenia czynszu komornianego, lecz z innych źródeł dochodowych, od płatników silniejszych finansowo. Jednocześnie komisja wyraża opinję, że dotacja ze skarbu państwa na fundusz budowlany winna być podniesiona do 150 miljonów złotych rocznie."

80-lecie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie obchodzi dziś w sobotę 80-lecie swego istnienia. Z perspektywy blisko wiekowej działalności można ocenić znaczenie i rolę, jaką w życiu przemysłowem dawnej Galicji a dzisiejszej Małopolski zachodniej odegrała najstarsza reprezentacja polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła.

Kreowanie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przypadło na czasy szczególnie ciężkie dla Galicji i Krakowa. Zadania utworzonej świeżo Izby musiały iść w kierunku obudzenia handlu i przemysłu i utorowania im dróg rozwoju w życiu państwowo-społecznem. Politykę izbową w tym kierunku można podzielić wedle gałęzi na: rzemieślniczą, przemysłu ludowego, oraz wielkiego przemysłu, górnictwa i uzdrowisk, łącznie z polityką budowlaną. Ułatwiano powstawanie zakładów rzemieślniczych (przyszłych wielkich fabryk) przez przychylne opinje w staraniach o koncesje, zabiegane o dostawy rządowe dla rzemieślników, a szczególniejszą troską otaczano przemysł ludowy, broniąc jego interesów.

Równocześnie z popieraniem i ochroną rzemiosła i przemysłu ludowego uczestniczyła Izba w różnych organizacjach dla dźwignięcia przemysłu, współdziałała w kształtowaniu się ustawodawstwa przemysłowego, troszczyła się o rozwój i racjonalizację wytwórczości przemysłowej swego okręgu, a wreszcie wpływała na stosunek rządu i innych krajów do przemysłu, górnictwa i uzdrowisk Galicji.

W dziedzinie polityki handlowej przewodnią ideą Izby było zawsze

STWORZENIE Z KRAKOWA OGNISKA HANDLU ŚRODKOWEJ EUROPY.

Wewnętrzna polityka handlowa Izby opierała się na dalekowidzącej obronie kupiectwa przed uciskiem ze strony władz rządowych, oraz przed nielojalną konkurencją. Oprócz obrony handlu rozwijała Izba działalność pozytywną, która obejmowała duży zakres od projektowania względnie opinjowania ustaw, poprzez inicjatywę w kierunku tworzenia organizacji i przedsiębiorstw handlowych, aż do wskazywania sędziów i znawców handlowych, oraz wydawania zaświadczeń, legitymacyj i t. p.

Troskliwość o handel i przemysł skłoniła też Izbę do zajmowania się sprawami rolniczemi (giełda zbożowa). Zagraniczna polityka handlowa krakowskiej Izby obejmowała prace nad **układaniem taryfy celnej, przygotowanie traktatów handlowych z państwami obcemi, popieranie obrotów handlowych zagranicą i wydawanie odpowiednich zaświadczeń.**

Galicja była wówczas przeciążona podatkami, to też akcja Izby szła w kierunku obrony kół gospodarczych swego okręgu przed **nadmiernym uciskiem podatkowym.** Oprócz podatków bezpośrednich i pośrednich działalność Izby obejmowała również monopoli państwowych i opłat stemplowych.

W dziedzinie polityki kredytowej i finansowej zaznaczyła się Izba krakowska doniosłemi posunięciami. Jej staraniom zawdzięczał przemysł i handel powstanie w Krakowie i sąsiednich miastach oddziałów **banków austrjackich**, które przez udzielanie kredytu przyczyniły się do rozwoju życia gospodarczego okręgu Izby. Funkcje te, w większej jeszcze mierze spełnił Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, oraz Kasy Oszczędności, Kasy Zaliczkowe i Rzemieślnicze Kasy Pożyczkowe, **powstałe z inicjatywy Izby**, głównie dla popierania rzemieślników i mniejszych kupców.

Nie zaniedbała również Izba działalności społecznej, wciągając w orbitę swych zainteresowań i pozytywnej akcji

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE, WARUNKI PRACY,

wychodźtwo zarobkowe, zdrowotność, bezpieczeństwo publiczne, aprowizację oraz działalność dobroczynną. Ważną kartę historji 80-lecia Izby stanowi sprawa **szkolnictwa zawodowego.** Izba prowadziła zdecydowaną akcję w kierunku tworzenia w Krakowie uczelni zawodowych. Niezależnie od szkolnictwa wyższego starała się Izba usilnie o **gęstą sieć szkół średnich i niższych zawodowych dla handlu i przemysłu w całym okręgu i popierała czy też inicjowała sporadyczne kursy dla poszczególnych zawodów.** Również popierała i organizowała wystawy przemysłowe i handlowe, biorąc udział w wystawach austrjackich.

Wybuch wojny światowej zahamował normalne prace Izby. Utworzona w Wiedniu w czasie ewakuacji Krakowa ekspozytura Izby krakowskiej pozostawała w ciągłym kontakcie z uszczuplonem biurem macierzystem. Izba krakowska była wtenczas

JEDYNĄ URZĘDUJĄCĄ IZBĄ HANDLOWĄ W GALICJI.

Prace jej szły głównie w kierunku obrony interesów gospodarczych okręgu wobec władz i instytucyj centralnych, dalej w kierunku regulowania obrotu towarowego, zaopatrywania ludności w artykuły spożywcze, a przemysłu w potrzebne materjały, surowce i półfabrykaty i t. d.

Odzyskanie niepodległości państwa polskiego postawiło Izbę na nowej platformie działalności. Formalne przejęcie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przez rząd Rzeczypospolitej polskiej nastąpiło 20 marca 1919, a **pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się 15 września tegoż roku.** Nastąpiło na niem ukonstytuowanie się Izby, która przystąpiła do spełniania swoich obowiązków dla dobra polskiego życia gospodarczego w myśl przepisów polskich. Cała polityka Izby szła w kierunku

ZESPOLENIA NOWOPOWSTAŁEGO PAŃSTWA W JEDEN ZWARTY I NIEROZERWALNY ORGANIZM GOSPODARCZY

i zogniskowania dążeń poszczególnych okręgów, branż i jednostek w harmonijny wysiłek nad pomyślnym rozwojem ekonomicznym kraju. W tym celu współpracowała Izba nad unifikacją ustawodawstwa, nad nawiązaniem wewnętrznych obrotów handlowych, ustaleniem waluty, stworzeniem ogólno-państwowych organizacyj i t. p.

Analizowanie działalności Izby krakowskiej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego odrodzonego państwa zabrałoby zbyt wiele miejsca i przekroczyłoby granice najogólniejszego skrótu. Izba wnika w każdą komórkę gospodarstwa krajowego i społecznego, obserwuje jego przejawy, śledzi każdy jego ruch i przez planową interwencję, normuje życie ekonomiczne swego okręgu.

Pierwszym prezydentem Izby był Wincenty Kirchmayer (sen.), po nim następowali: Wincenty Kirchmayer (jun.), Teodor Baranowski, Albert Mendelsburg, Maurycy Dattner i Jan Kanty Federowicz. Od roku 1916, a więc od 14 lat bez przerwy obowiązki prezesa pełni p. Tadeusz Epstein, jeden z najwybitniejszych znawców życia gospodarczego, cieszący się zaufaniem i poważaniem wszystkich sfer przemysłowo-handlowych, mając przy swoim boku wytrawnych współpracowników: Jana Kwiatkowskiego i Henryka Kułakowskiego, wiceprezesów, oraz cały fachowy personal urzędniczy z dyrektorem inż. H. Mianowskim na czele.

HUMOR I SATYRA

Wobec kandydatur p. Świtalskiego i Raczkiewicza na marszałków Sejmu i Senatu — mówią, że to ma być „świt raczkującego parlamentaryzmu".

* * *

— Co to jest dywidenda?
— To jest zysk przedsiębiorstwa, którego przy najlepszych chęciach nie można ukryć.

* * *

— Jakim sposobem wybuchł pożar w pańskiej fabryce, panie dyrektorze?
— Niestety nie mogę w tym względzie dać żadnego wyjaśnienia.
— Ach, rozumiem. Tajemnica zakładu.

(Z „Wróbli na dachu").

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

CORAZ LEPIEJ!

Ci, co czytują od czasu do czasu pisma sanacyjne wiedzą jak te pisma „pocieszają" swych czytelników śmieszną blagą o tem, że sytuacja gospodarcza w Polsce, albo już się „poprawia", albo lada chwila się „poprawi".

Blaguje „sanacja" w ten sposób oddawna, jakkolwiek każdy dzień zamiast „poprawy" przynosi tylko pogorszenie.

Przypominamy sobie wszyscy wystąpienie p. **Bartla** w Krakowie w lutym 1928 r., gdy zapowiadał on, że niebawem Polska będzie przeżywała **7 lat „tłustych"**...

Tymczasem okazuje się, że nawet urzędowe źródło nie może ukryć przykrej prawdy. Źródłem tem jest **Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen**, którego ostatnio ogłoszony komunikat stwierdza co następuje:

1) **Na rynku pieniężnym nastąpiło pogorszenie.** Wkłady w Bankach i Kasach Oszczędności wykazały dość znaczny **spadek, obniżyły się kursy wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, zmniejszyły się rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego.**

2) **Położenie rolnictwa pozostaje bardzo trudne.** — Pomimo mniejszych naogół zbiorów ceny zbóż i innych produktów roślinnych są znacznie niższe niż przed rokiem (**ale mimo to chleb i mąka są drogie!**), ceny zwierząt także się obniżają, dopływ kredytów jest niedostateczny.

3) **W przemyśle budowlanym nastąpił zastój**, ponieważ sezon się kończy, w innych zaś przemysłach przewiduje się dalszy spadek produkcji, mimo i po za sezonem. **Spadek produkcji oznacza zaś przedewszystkiem DALSZY WZROST BEZROBOCIA.**

Tak maluje obecną sytuację Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych.

Łatwo zrozumieć, że instytucja urzędowa nawet pisząc prawdę, musi ją podawać w oględnych słowach, w niedopowiedzeniach. Mimo to konkluzja jest wprost druzgocąca.

Brzmi ona tak:

Tempo produkcji ulegnie w najbliższym czasie dalszemu zahamowaniu, niezależnie od sezonowego spadku zatrudnienia po ukończeniu sezonu budowlanego.

A cóż robi — rząd?

„Pociesza" w swej prasie ludność, że... **„wkrótce będzie lepiej"... Coraz lepiej!**

Biedni kapitaliści!

„PŁACE" CZŁONKÓW RAD NADZORCZYCH BANKÓW

Przywykliśmy już do płaczliwego tonu prasy kapitalistycznej, uskarżającej się na „nędzę", jaką cierpią pp. kapitaliści „wyniszczeni" podatkami i obciążeniami społecznemi. Biedni kapitaliści „zadroszczą" na łamach swojej prasy „stałych dochodów" urzędników i robotników, twierdząc, że do prowadzonych przez siebie przedsiębiorstw... dokładają...

Ludzie pracy, czytając te kapitalistyczne „gorzkie żale", wzruszają ramionami, nie może się im bowiem w głowie pomieścić ta kapitalistyczna „bieda". Warto więc przyjrzeć się, jak to dochody pp. kapitalistów wyglądają naprawdę. Umożliwia nam to poniższa tabela, ogłoszona w organie pracowników bankowych przez prof. **Poretza**. Wedle danych przytoczonych przez wymienionego ekonomistę tantjemy roczne (tak nazywają się płace członków Rad Nadzorczych w instytucjach finansowych i w przemyśle) wynoszą w bankach warszawskich:

bank dyskontowy:	**170 608 zł.**
bank Handlowy:	**86.221 zł.**
bank Związku Spółek Zarobkowych .	**74.529 zł.**

W radzie nadzorczej warszawskiego banku Dyskontowego zasiada dziesięć osób, a zatem tantjema na jednego członka rady wynosi **okrągło 17 tysięcy złotych.**

Członkowie rad nadzorczych z racji swego „stanowiska" w banku **nie wykonują żadnej pracy**, ich „obowiązki" ograniczają się do uczestniczenia na kilku posiedzeniach rocznie i za to otrzymują pensje, o jakiej nie może marzyć żaden człowiek pracy! **Biedni kapitaliści!**

Atak na 8-godzinny dzień pracy

BACZNOŚĆ ZWIĄZKI ZAWODOWE — WSZYSCY PRZECIW ZAMACHOWI NA USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE!

W ostatnim numerze **„Gazety Handlowej"**, będącej jednym z organów prasowych „Lewiatana" znajdujemy następujący znamienny artykuł, omawiający zagadnienie **czasu pracy w przemyśle**.

Ze względu na to, że projekt sformułowany przez „Gazetę Handlową" wyraża dążenie wpływowszego dzisiaj, niż kiedykolwiek obozu kapitalistycznego, **należy się z nim zapoznać**, jest bowiem rzeczą bardzo prawdopodobną, że nowa większość sanacyjna w parlamencie usłucha podszeptów kapitalistycznych i uchwalając wspomniany projekt, **przekreśli jedną z największych zdobyczy robotniczych**, a **mianowicie ośmiogodzinny dzień pracy.**

Artykuł „Gazety Handlowej" brzmi, jak następuje:

„Niedawno znaleźliśmy w zagranicznych gazetach notatkę o tem, że **Bat'a** nosi się z podobnym zamiarem, a **Ford** już przeszedł na pięciodniowy tydzień pracy. W tej sprawie, która dla sfer przemysłowych i robotniczych zapewne jest bardzo ciekawa, zebraliśmy informacje, aby móc wyjaśnić, w jaki sposób dokładniej się ona przedstawia. A więc:

w roku 1931	—	365 dni
mniej	—	52 niedziel
		313 dni
mniej	—	52 sobót
		261 dni
mniej	—	12 świąt
		249 dni
plus	+	12 sobót

zostaje 261 dni roboczych **po 9 godz'n (!) dziennie**, co równa się 2.349 godzin pracy w roku. Zatem przeciętnie będzie tygodniowo 45 godzin pracy, zamiast 46.

Powyższe doświadczenie może mieć olbrzymi wpływ na dalszy rozwój stosunków gospodarczych. Ciekawem również jest stanowisko, jakie zajmą w tej sprawie czynniki miarodajne, gdyż według dzisiejszego prawodawstwa (obowiązuje 8-godzinny dzień pracy), dziewiąta godzina pracy dziennie **jest godziną nadliczbową**; w rzeczywistości jednak mamy w tym wypadku do czynienia z uzupełnieniem czasu wolnego w soboty. Zapewne zajdzie potrzeba **nowego rozporządzenia** w tej sprawie".

CO OZNACZA TEN PROJEKT?

Projekt powyższy pod każdym względem jest **„korzystny"**, jak pisze „Gazeta Handlowa", ale **tylko dla przemysłowców**, nigdy jednak i pod żadnym warunkiem nie przyniesie korzyści robotnikom. Przedewszystkiem zupełnie jawnie dokonuje się **złamania ustawy o 8godzinnym dniu pracy, wprowadzając 9-godzinny dzień pracy, bez ustawowego odszkodowania za dziewiątą godzinę!** — Tego rodzaju projektów nie można inaczej traktować jak tylko jako **podstępny manewr, zdążający do całkowitego zniszczenia 8-godzinnego dnia pracy.** Nadto robotnik pozostaje materjalnie pokrzywdzonym, bo **pracując dłużej, wyczerpuje się fizycznie**, a ponieważ pracę wykonuje wedle systemu **premjowego**, czy też **akordowego**, przeto wyczerpanie fizyczne nie pozwoli mu na wykonanie takiej ilości pracy, któraby mu zagwarantowała poprzedni zarobek.

Przecież pamiętamy czasy, kiedy to robotnicy pracowali **po 9, 10 i 12** godzin dziennie, a **wydajność ich pracy wówczas była znacznie mniejszą, aniżeli przy 8-godzinnym dniu pracy.** Nie potrafi temu zaprzeczyć nawet najzaciętszy przeciwnik klasy robotniczej.

Oświadczamy się tedy przeciwko tego rodzaju projektom, gdyż znacznie pogarszają one dotychczasowe warunki pracy i płacy!

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, które wykonuje nadzór nad wykonaniem ustaw robotniczych, **powinno kategorycznie wypowiedzieć się przeciwko tym szkodliwym dla robotników kombinacjom przemysłowców.**

ŻĄDAMY SKRÓCENIA CZASU PRACY!

Natomiast my domagamy się wprowadzenia **7-o godzinnego dnia pracy** z tym jednak warunkiem, **że zarobek robotnika nie może być zmniejszony**, ale winien się utrzymać **przynajmniej w dotychczasowej normie.** W tej kwestji wyraźnie wypowiedział się nietylko nasz Kongres Związków zawodowych, — ale takie samo stanowisko zajęły **wszystkie Międzynarodowe Kongresy Związków Zawodowych.** Pisaliśmy o tem w „Naprzodzie" w ubiegłą sobotę.

Stanowisko robotniczych Kongresów Zawodowych poparte jest słusznemi i rzeczowemi argumentami, albowiem w obecnych czasach masowego bezrobocia wywołanego wprowadzeniem racjonalizacji pracy, **musi się zmienić dotychczasową długość dnia pracy**, jeżeli skutecznie chce się oddziaływać na usunięcie olbrzymiego bezrobocia, które urosło już do olbrzymiej katastrofy społecznej, niebezpiecznej dla całego życia gospodarczego.

Wśród robotników przemysłu drzewnego

ZUPEŁNE BANKRUCTWO BEBESYNÓW. WZROST ORGANIZACJI KLASOWEJ.

Niema wątpliwości, że prawdziwym i jedynym przyjacielem robotników jest **organizacja klasowa**, powołana do życia dla obrony interesów proletarjatu. Taką organizacją w przemyśle drzewnym jest od szeregu lat **Związek Robotników Przemysłu Drzewnego**, który mimo kryzysu i nadmiaru rąk do pracy, potrafił w roku bieżącym utrzymać i prolongować **umowę zbiorową dla robotników stolarskich w Krakowie** z roku 1928 do dnia 1 lipca 1931 roku.

Mimo silnego bezrobocia, rozwój naszej organizacji jest bardzo znaczny. Wypędki w BB przy linji A—B zbankrutowały doszczętnie, chociaż panowie ci są popierani przez burżuazję. Do zawarcia umowy nie przyjęto ich zupełnie, mimo wpływów różnych czynników. Bebesiątka z linji A—B nie miały nic do mówienia podczas akcji zarobkowej, **za to dobrze agitowały przy wyborach** za „jedynkę", by w następnym roku przy większej pomocy ze strony wpływowych osób mogły bodaj tylko siedzieć przy zielonym stole podczas rokowań i kiwać palcem w bucie. Zapewniamy ich już dzisiaj, że niema żadnego środka przeciw potędze organizacji naszej i **wspólnie zasiadać nigdy nie będziemy.**

Rzucając myślą wstecz, po przebytej drodze, widzimy całą jej przestrzeń, wypełnioną ogromem uporczywej i wyczerpującej walki, która zapewnia zorganizowanym w naszym Związku członków, podstawowe dla nich prawa i warunki bytu. Dość wspomnieć **załatwienie sprawy ograniczenia uczniów w zawodzie stolarskim na całą Polskę w br.**, wystarczy spojrzeć na ten pierwszy etap, jaki został osiągnięty i to w mocno niepomyślnym dla robotników czasie.

Jeżeli pomimo tak niekorzystnego splotu warunków na całej przestrzeni naszej pracy organizacyjnej, potrafiliśmy przezwyciężyć wszystkie piętrzące się przed nami przeszkody i doprowadzić stan zarobków do utrzymania ich poziomu i całość organizacji zespolić — znaczy to, że **nasza polityka była trafna.** Widzimy z tego przeglądu, że bilans naszej pracy organizacyjnej wypada pokaźnie, a korzystali z niej **wszyscy robotnicy stolarscy**, nawet i ci, którzy odnoszą się do swej organizacji z obojętnością, bądź też z nieuzasadnionemi pretensjami, chociaż tych jest nie wielu.

Czas ucieka, a walka o poprawę bytu staje się z każdym dniem trudniejsza. Świat burżuazyjny chce przedłużyć swoje panowanie, utrzymać się przy władzy za każdą cenę. Ciśnie się śrubę wyzysku ponad wytrzymałość ludzką, by tylko przedłużyć swój żywot, jednak i to nie pomoże. Kapitalizm zamiera stopniowo i będzie musiał iść w odstawkę. Ostateczne zwycięstwo świata pracy nad światem wyzysku i ucisku **nastąpi przez potężną organizację klasy robotniczej**, która wkrótce wymaszeruje do ostatniego boju. Pamiętajcie więc robotnicy, że Wasza siła i broń w walce z kapitałem leży **w organizacji zawodowej.**

Pamiętajcie, że tylko przez **silną organizację** można warunki pracy i płacy naprawić. Przedsiębiorcy i władze pertraktują tylko ze zorganizowanymi robotnikami i ich Związkami zawodowemi. Wkładka tygodniowa dla Związku, to jak amunicja dla armji. Niezorganizowany robotnik to darmozjad, to **dezerter.**

Wszyscy do swych szeregów! — Wszyscy do wspólnej pracy, gdyż czas się zbliża.

Marcin Łachecki.

Hocki-klocki

Gdy szpada sprawiedliwości nie chroni obywatela, wówczas zmusza się go do obrony sztyletem mordercy.

Enrico Ferri „Filangieri", socjologja kryminalna.

KONIEC SEJMOKRACJI AKCJONARJUSZÓW

Pan pułkownik Prystor został mianowany ministrem przemysłu i handlu.

Głównem zadaniem p. Prystora na stanowisku ministra przemysłu i handlu będzie rozwiązywanie rad nadzorczych spółek akcyjnych i karteli oraz mianowanie na kierownicze stanowiska w „Lewjatanie" komisarzy rządowych, podobnie jak to czynił w Kasach Chorych, będąc ministrem pracy. Pułkowników i majorów czekających na „cywilny przydział" jest dość. Nareszcie zostanie położony kres nieodpowiedzialnym rządom prezesów i dyrektorów.

KRONIKA

TUR

KINO DLA TUR

Zmiana programu!

Zamiast „Quo vadis?" Sienkiewicza, który to film, z powodu procesu zakładów filmowych z rodziną Sienkiewicza, został przez sąd wstrzymany, **wyświetlać się będzie w sobotę 6 grudnia o godz. 7 wieczór arcywesołą komedję pt.**

„NIEDOROSTEK"

z genjalnym komikiem Harold Lloydem w roli tytułowej. Przedstawienie rozpocznie aktualny „Tygodnik".

Ze względu na wysokie koszta filmu, ceny miejsc nieznacznie podwyższone: I miejsce 1 zł., II miejsce 70 gr., III miejsce 50 gr. Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy, a w **dzień przedstawienia w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 11) przy kasie od 6 wieczór.**

MIKOŁAJ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH W TUR

W niedzielę 7 bm. urządza TUR dla dzieci robotników wieczór Mikołaja w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Podczas wieczoru wyświetlanych będzie na ekranie kilka bajeczek z prelekcją, dalej deklamacja, oraz teatr TUR odegra sztukę okolicznościową. Po przedstawieniu wszystkie dzieci otrzymają podarunki. Początek punktualnie o g. 5 popoł. Wstęp dla starszych 1 zł., dla dzieci 50 gr. **Dzieci otrzymają bezpłatnie piękne upominki.**

WIECZORNICA MŁODZIEŻY TUR

W niedzielę 7 grudnia br. urządza Młodzież TUR „Wieczornicę" w lokalach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Podczas wieczornicy przygrywać będzie orkiestra Org. Ml. TUR. Początek o godz. 7 wieczór.

TEATR TUR

odegra w poniedziałek 8 grudnia komedję Moliera p. t.:

„CHORY Z UROJENIA"

Sztukę poprzedzi prelekcja tow. W. Korolewicza. W antraktach przygrywać będzie orkiestra Org. Ml. TUR. Początek o godz. 5'30 popoł. Ceny miejsc od 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia u tow. Pietruchy (ul. Dunajewskiego 5 (TUR) III p.

—ooo—

Ferje szkolne na Boże Narodzenie

Ze względu na przypadającą w dniu 21 grudnia niedzielę, rozpoczną się w b. r. szkolnym ferje dnia 20 b. m. (sobota), po zwykłych zajęciach szkolnych i trwać będą do dnia 2 stycznia 1931 r. włącznie. Nauka rozpocznie się dnia 3 stycznia (sobota).

—ooo—

—ooo—

PRZERWA W DOPŁYWIE PRADU ELEKTRYCZNEGO. Wczoraj przedpołudniem z powodu defektu w elektrowni miejskiej wstrzymany został w śródmieściu dopływ prądu, wskutek czego pogasły światła, wstrzymany został ruch maszyn o popędzie elektrycznym, wozy tramwajowe stanęły. Przerwa trwała od 10'30 do 11'30.

Morderca Ginalskiego aresztowany w Warszawie

Jak wiadomo, w nocy z 7 na 8 listopada w Krakowie, w rowie na wale pofortyfikacyjnym przy ul. Modrzewiowej, opodal cmentarza rakowieckiego, znaleziono zwłoki zamordowanego w bestjalski sposób mężczyzny. Z dokumentów, znalezionych przy trupie, ustalono, iż był nim 38 letni Jan Ginalski, reemigrant z Ameryki, zamieszkały ul. Szlak 63. Na ciele zabitego stwierdzono kilkanaście pchnięć sztyletem w klatkę piersiową, ponadto kilka ran ciętych i tłuczonych na głowie.

Śledztwo wykazało, iż Ginalski padł ofiarą morderstwa rabunkowego. Łupem niewykrytego narazie zbrodniarza stały się: portfel z książeczką czekową banku w Detroit, zawierającą kilkanaście czeków t. zw. „Trawellers Cheque" na 800 dol. (w odcinkach po 10 i 20 dol.) oraz zegarek złoty. Wywiady policyjne dały rewelacyjne wyniki: wyszło na jaw, iż w grę wchodzi *jakaś kobieta*, która poznała reemigranta, uchodzącego za człowieka bogatego z jakimiś mężczyznami. Ginalski pochodzi ze wsi Polanka, pow. krośnieński, gdzie mieszka siostra jego, z którą się nie widział. G. przybył do kraju przed miesiącem z Ameryki. Początkowo przez kilka dni bawił w Warszawie, potem wyjechał do Krakowa i wynajął pokoik z osobnem wejściem przy ul. Szlak l. 63. Zachowaniem swojem nie budził żadnych podejrzeń. Był usposobienia spokojnego. Ubierał się skromnie. Wychodził stale z domu o godz. 11 rano, wracał o 4 popoł., następnie opuszczał pokój o godz. 7 wiecz. i zwykle wracał około godz. 10 wiecz. przed zamknięciem bramy.

Ostatnio bywał u Ginalskiego jakiś elegancko ubrany młody człowiek, brunet, z którym zmarły często wybierał się na miasto. Widywano ich w jednej z kawiarenek przy ul. Długiej. W ich towarzystwie przebywała również owa kobieta, której tożsamości nie zdołano dotychczas ustalić.

W przeddzień ujawnienia mordu G. przyszedł do domu później niż zwykle. W bramie rozmawiał jakiś czas z dozorcą, gdy nagle przeszukawszy kieszenie, stwierdził brak klucza od drzwi wejściowych do mieszkania.

— Muszę się wrócić do znajomych na ul. Pędzichów — powiedział — tam zostawiłem klucz. Zaraz wrócę. Od tej chwili więcej się nie pokazał.

Sekcja zwłok wykazała 6 ran postrzałowych w okolicy głowy, oprócz ran ciętych i tłuczonych. W pobliżu rowu, gdzie ujawniono trupa, znaleziono

MŁOTEK ZE ŚWIEŻEMI ŚLADAMI KRWI.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, G. został zamordowany w jakiemś mieszkaniu, potem przewieziony dorożką na kraniec miasta, opodal terenu cmentarnego. Policja przypuszcza, iż klucz z kieszeni nieżyjącego został umyślnie wyjęty, by ściągnąć ofiarę z powrotem do mieszkania, gdzie dokonano potwornego mordu.

Z toku dalszego śledztwa okazało się, iż Ginalski był w kontakcie z niejakim

JANEM RĘCZNIENIEM,

ze wsi Ostrowy, pow. częstochowski, byłym plutonowym 8-go pułku ułanów, zam. w Krakowie bez meldunku. Ręcznień znikł. Padło podejrzenie, iż jest on jednym ze sprawców zbrodni. Policja zdobyła fotografję jego i rozesłała dużą ilość odbitek do wszystkich urzędów śledczych.

Pewne dane wskazywały na to, iż Ręcznień zamierza przyjechać do Warszawy i szukać tu schronienia. Warszawski urząd śledczy zarządził specjalną obserwację na dworcach kolejowych.

We środę pełniący służbę na dworcu gdańskim wywiadowcy zauważyli wysiadającego z pociągu mężczyznę, z rysopisu podobnego do fotografji poszukiwanego Ręcznienia. Pasażera zatrzymano na sali dworca. Zaskoczony przez wywiadowców nieznajomy, zapytany o nazwisko, podał się za Jana Sobotę ze wsi Podborce i legitymował się odpowiednim dokumentem.

Rzekomego Sobotę odprowadzono do urzędu śledczego i poddano szczegółowej rewizji. Znaleziono przy nim notes z różnemi zapiskami oraz paszport z fotografją na nazwisko Ręcznienia. Nie ulegało też wątpliwości, iż jest nim domniemany zabójca reemigranta Ginalskiego. Ręcznień

PRZYZNAŁ SIĘ DO MORDERSTWA

Szczegóły zeznań jego trzymane są narazie w tajemnicy.

—ooo—

Sensacyjny proces lekarza we Lwowie

Przed trybunałem karnym we Lwowie toczy się od paru dni proces przeciw doktorowi Józefowi Tomaszewskiemu, oskarżonemu o postrzelenie kadeta marynarki Zamorskiego. Dr. Józef Tomaszewski urodził się w roku 1892 w Jassach (Rumunja). Jest lekarzem chorób dziecięcych. Przed kilku laty wezwany został do chorego dziecka przez niejakich pp. Szambrowskich. U Szambrowskich poznał wówczas 12-letnią ich córeczkę Olgę, o której rękę po kilkakrotnej bytności u Szambrowskich poprosił. Gdy mu zwrócono uwagę na przedwczesność tych oświadczyn i zapewnił, że będzie czekał aż do jej matury, a potem, o ile się zgodzi, zawrze z nią związek małżeński. Po tych osobliwych oświadczynach, dr. Tomaszewski zaczął stale bywać w domu Szambrowskich i obdarzać miał podarunkami swoją narzeczoną.

W zimie 1927 r. siostrę Olgi, Irenę poznał kadet szkoły morskiej Zygmunt Zamorski. Między obojgiem młodych ludzi nawiązała się nić serdecznej sympatji tak, że wkrótce Zamorski oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Obaj przyszli „szwagrowie" mimo różnicy wieku bardzo się ze sobą zaprzyjaźnili, a nawet byli ze sobą „na ty". Z czasem między Zamorskim a drem Tomaszewskim zaczęło dochodzić do nieporozumień, zdaje się dlatego, że panna Olga podczas zabaw darzyła większemi względami młodszego i może przystojniejszego od jej narzeczonego kadecika.

W dniu 3 kwietnia 1929 w niedzielę wielkanocną odbywała się u pp. Szambrowskich zabawa z tańcami. Pannie Oldze młody kadecik bardziej przypadł do gustu, niż zaawansowany w latach lekarz — dlatego tańczyła chętniej z Zamorskim, unikając dra Tomaszewskiego. Dr. Tomaszewski wpadł w gniew, rzucił na podłogę kieliszek, a na drugi dzień napisał do Zamorskiego list z wyrzutami, że ten wdaje się we flirty z jego narzeczoną.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO, CZY ZAMACH SAMOBÓJCZY

W kilka dni później z okazji wyjazdu kadeta Zamorskiego odbyło się u Szambrowskich przyjęcie. Po przyjęciu Zamorski został znaleziony w bramie jednego z domów, bardzo ciężko ranny. Przeniesiony do szpitala wojskowego, oświadczył, że popełnił samobójstwo.

PO PIĘCIU MIESIĄCACH MILCZENIA W ROLI OSKARŻYCIELA

We wrześniu 1929, a więc w pięć miesięcy po wypadku zjawił się Zamorski w wydziale śledczym i oświadczył, że nie dokonał zamachu samobójczego w kwietniu, lecz został postrzelony przez dra Tomaszewskiego.

DR. TOMASZEWSKI PRZECZY

Osk. Tomaszewski zaprzeczył, by wogóle owej nocy Zamorskiego spotkał. Utrzymuje, że Zamorski usiłował popełnić samobójstwo, co sam stwierdził następnie przed władzą wojskową, a późniejsze oskarżenie jest wynikiem zemsty ze strony Zamorskiego.

Z zeznań świadków największą sensację w drugim dniu rozprawy wywołało zeznanie ojca Olgi: Na kilka tygodni przed maturą Olgi, dr. Tomaszewski spotkał świadka na ul. Łyczakowskiej i prosił go, by poszedł z nim do proboszcza i dał na zapowiedzi. Świadek nie zgodził się na to, tłumacząc dr. Tomaszewskiemu, że czekał 4 lata, może jeszcze poczekać do matury córki. Po maturze w lipcu dano na zapowiedzi, ale terminu ślubu nie oznaczono.

W dniu 9 września 1929 r. przyszedł do Szamborowskich szofer dr. Tomaszewskiego i prosił, by Olga zeszła na dół. Na to świadek nie pozwolił. Wtedy szofer przedstawiał Szamborowskim, aby nie żartowali z dr. Tomaszewskim, bo on ma rewolwer. Po chwili wszedł dr. Tomaszewski i tonem ostrym pytał się, gdzie Olga. Gdy mu powiedziano, że jest w Konserwatorjum, choć była w domu, dr. Tomaszewski krzyknął: Mówcie gdzie Olga, bo strzelam i dobył rewolweru. Świadek uczynił tosamo. Później świadek wyprowadził dr. Tomaszewskiego do drugiego pokoju. Po chwili usłyszał strzał. Świadek był pewny, że córka ranna i chciał zrobić użytek z broni, ale rewolwer zaciął się. Wówczas zobaczył, jak oskarżony przykładając Oldze rewolwer do skroni, żądał oznaczenia dnia ślubu. Przerażona córka zawołała: niech będzie kiedy chcesz! Świadek dodaje, że na kilka dni przed tym wypadkiem córka zerwała z Tomaszewskim.

SPRAWY MIEJSKIE. Sekcja III (prawnicza) Rady m. na posiedzeniu odbytem dnia 4 bm. pod przewodnictwem radcy m. dra Tillesa w obecności prezydenta Rollego uchwaliła wnioski w sprawie upoważnienia sekcji I i III do udzielania zezwoleń na ustępstwa i wykreślenia hipoteczne oraz odraczania obowiązków kontraktowych, wynikających z uchwał Rady m. Nadto uchwalono wnioski w sprawie statutu Muzeum Narodowego w Krakowie.

KOMITET GWIAZDKOWY DLA BIEDNYCH DZIECI W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się zebranie dla ukonstytuowania ogólnego komitetu gwiazdkowego. Do zebranych przemówił wiceprezydent miasta dr. Schneider, poczem ustalono program pracy i wybrano komitet, do którego weszli: przewodnicząca prezydentowa Rollowa, oraz wszyscy prezesi i kierownicy instytucyj opiekujących się ubogiemi dziećmi.

TRZY CIĘŻKIE WYPADKI PRZY PRACY NA DACHACH. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do fabryki czekolady „Suchard", gdzie spadł z dachu na wysokości III piętra 23-letni Albin Nakielski. Doznał on złamania lewej ręki i obrażeń wewnętrznych. W domu przy ul. św. Jana 23, w którym mieści się sąd powiatowy, spadł z dachu 21-letni blacharz Józef Kotarba i doznał złamania lewej nogi i wstrząsu mózgu. W fabryce likierów na Prądniku Czerwonym spadł 57-letni murarz Andrzej Roszczyk i odniósł ciężkie obrażenia. We wszystkich wypadkach interwenjowało pogotowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Trereuhommer Stanisława (lat 22), służąca, bez stałego miejsca zamieszkania, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość esencji octowej. Lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala.

—ooo—

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 11) z następującym porządkiem dziennym: Dr. Aniela Kozłowska: „Geneza roślinności stepowej Polski" (z przeźroczami i pokazami).

WESOŁY NASTRÓJ GWIAZDKOWY zapanuje dopiero, gdy skrzętna pani domu stół zastawi smacznemi ciasteczkami świątecznemi. Jakże chętnie skosztuje się podczas świąt własne ciasteczka, bez których niesposób sobie wyobrazić gwiazdki. Panie domu, które niewątpliwie na święta własnoręcznie przygotują pieczywo, znajdą dużo przepisów na pieczywo gwiazdkowe w Dra Oetkera książeczce z przepisami, wydanie F. Jest to książeczka z barwnemi ilustracjami, którą nabyć można w każdym składzie, prowadzącym wyroby znanej firmy Dr. Oetker.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PREMJERA „NIEPRZYJACIÓŁKI" ANTOINE. Teatr miejski im. J. Słowackiego daje dzisiaj jako pierwsze przedstawienie cyklu nowych autorów francuskich nadzwyczaj ciekawą komedję A. P. Antoine „Nieprzyjaciółka", która po ogromnym sukcesie paryskim grana była już w kilku innych językach. Oryginalna forma teatralna tego widowiska przedstawia cztery etapy życia jednej kobiety w związku z trzema typami mężczyzn, towarzyszących jej w życiu. Jest to sztuka pełna niezwykłego wysoce oryginalnego komizmu. Główną rolę kobiecą odtwarza p. Jaroszewska, w innych rolach pp.: Bednarska, Dąbrowski, Fabisiak, Pawłowski, Szymański, Wroński. Przekład Felicji Bernard. Oprawę dekoracyjną według projektu inscenizatora i reżysera p. Szyndlera wykonał p. Różański. Dziś popołudniu dla dzieci i młodzieży szkolnej efektowne widowisko bajkowe „Kopciuszek" W niedzielę popołudniu „Święty płomień", w poniedziałek „Roxy".

Z TEATRU REWJI „BAGATELA" „Dziś dancing w Bagateli" z pp. Stanisławą Karlińską, Carnero oraz pary baletowej pp.: Kamińska i Cywiński. Kasa teatru czynna jest codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

„STARA BAŚŃ" W BAGATELI. Staraniem wojewódzkiej komisji opieki społecznej jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się w sali Bagateli inauguracyjne przedstawienie „Starej Baśni" dla dzieci i młodzieży. Współudział biorą pp.: Chełmirska, Grabowska, Hierowska, Kolwas, Modrzewski, Ruszkowski i Sarnowski, oraz młodzież szkół średnich. „Stara Baśń" przygotowana wielkim nakładem pracy, zarówno pod względem reżyserskim jak muzycznie i dekoracyjnie, powtórzona będzie w poniedziałek 8 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem. Reżyserję i kierownictwo artystyczne teatru dla młodzieży prowadzi p. J. Chełmirska, kierownictwo muzyczne kapelmistrz 20 pułku piechoty major Schreyer. Dekoracje i kostjumy według projektu prof. p. Z. Wierciaka. Efektowne tańce wykona szkoła baletowa p. Haburzanki. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie J. F. Fischera w Rynku Głównym linja A—B, w dniu przedstawienia przy kasie Bagateli.

ŚW. MIKOŁAJ W BAGATELI. Dziś o godzinie 4 popołudniu zjeżdża do Bagateli św. Mikołaj z całym swym niebiańskim orszakiem i po odegraniu baśni pióra W. Zechentera przez zespół teatru „Pajacyk" rozda grzecznym dzieciom podarki. Bilety w cenie od 1'20 do 3'70 zł. wraz z podarkiem do nabycia w kasie teatru, gdzie można składać własne podarki do rozdania przez św. Mikołaja.

Odszkodowanie za... tytuł królowej piękności

Idjotyczne „konkursy piękności", któremi i u nas prasa brukowa corocznie przewraca w głowie szeregowi głupiutkich dziewcząt i o wiele jeszcze głupszych mężczyzn, przejmujących się na serjo tą hecą, znalazły ostatnio w Paryżu zupełnie nieoczekiwany — przez organizatorów tej hecy — epilog *sądowy*. Oto panna Brillant „miss Francja" z r. 1929, wytoczyła p. Duval, prezesowi komitetu, który ją obrał „królową piękności", sprawę o odszkodowanie za straty materjalne, poniesione wskutek... otrzymania tytułu „miss Francji". Straty te wyliczyła sobie piękna panienka na 45.000 franków.

Szło tu przedewszystkiem o utratę posady i inne straty. Panna Brillant była przez 3 miesiące obwożona po Francji i używana do reklamowania prasy bulwarowej, która finansowała ten „konkurs piękności" i różnych firm krawieckich, których wytwory obnosiła przez dzień, a wieczorem musiała oddać z powrotem, gdyż bynajmniej nie otrzymała na własność tych sukien, kostjumów i kapeluszy, które gapiąca się publiczność na niej podziwiała. Wszystko to po przenoszeniu przez kilka godzin i zareklamowaniu, wracało do firmy. Obiecywano jej engagement do filmu lub teatru, ale nie dostała żadnego i nie dostała również ani grosza za 3 miesiące, przez które obwożono ją po Francji jako „królowę piękności", by robiła reklamę przedsiębiorstwom, organizującym konkurs. W rezultacie stanęła jak mleczarka z bajki nad rozbitym dzbanem mleka i nie mogąc się z tym faktem pogodzić, wniosła powyżej wzmiankowaną skargę o odszkodowanie.

Prasa bulwarowa, która przed rokiem zapełniała łamy głupawemi artykułami o „królowej piękności", rzuciła się na nią, ośmieszając i szarpiąc byłą „miss Francję", sąd jednak stanął na *innem* stanowisku i jakkolwiek uznał jej pretensje za nazbyt wygórowane, niemniej *przyznał jej 10.000 franków* odszkodowania, które p. Duval będzie musiał zapłacić.

W sferach organizatorów „konkursów piękności" nastąpił wielki katzenjammer. Na to nie byli przygotowani. A na domiar złego panna Taponnier „miss Francja" z r. 1930, zachęcona powodzeniem panny Brillant zapowiada wszczęcie podobnej akcji ze swej strony. Jest więc wszelka nadzieja, że „konkursy piękności" przestaną się rentować i jak każda impreza kapitalistyczna, w której koszta „produkcji" są zbyt wysokie w stosunku do zysków, zostaną zaniechane.

—ooo—

ADA SARI, słynna śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w niedzielę 7 bm. w Starym Teatrze. Kunszt śpiewaczy naszej rodaczki, odznacza się nietylko wirtuozowską techniką, ale także temperamentem i zapałem, wskutek czego staje się porywającym. Nic jest też dziwnem, że o pozyskanie Ady Sari ubiegają się wielkie ośrodki muzyczne, czego dowodem zaangażowanie artystki na obecne stagione do opery w Monte Carlo.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Dziś w sobotę o godzinie 5 popołudniu obchód św. Mikołaja dla dzieci i młodzieży. Jutro w niedzielę i w poniedziałek o godzinie 7'30 wieczorem „Manewry jesienne", jutro popołudniu o godzinie 3'30 „Miszka Magnat", w poniedziałek o godzinie 3'30 popoł. „Żołnierz królowej Madagaskaru".

SPORT

CRACOVIA WISŁA. W najbliższą niedzielę odbędą się zawody między dwoma starymi rywalami krakowskimi w piłce nożnej. Mecz ten dochodzi w tym czasie, gdy obie drużyny zajęły najzaszczytniejsze pozycje w piłkarstwie polskiem i dzieli je od siebie minimalna różnica. Mecz odbędzie się na boisku Wisły o godzinie 11'30 przedpołudniem. Przedsprzedaż biletów po zniżonych cenach już się rozpoczęła.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE KS ŁODZOWIANKA odbędzie się w niedzielę 14 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem z normalnym porządkiem dziennym w lokalu klubu przy ul. Gnieźnieńskiej 1. — W razie braku kompletu nast. walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10'30 z tym samym porządkiem dziennym.

—ooo—

Z Polski

UWIĘZIENI POSŁOWIE UKRAIŃSCY. Prasa lwowska podaje za „Diłem" dalsze szczegóły o uwięzionych b. posłach ukraińskich. Jak wiadomo, b. posłowie Terszakowec i Chrucki, członkowie prezydjum „Undo", zostali uwolnieni. B. poseł Kohut miał również opuścić więzienie za kaucją 3000 złotych, jednak prokuratura sprzeciwiła się temu, a sąd apelacyjny odmówił wnioskowi o zwolnienie b. posła Kohuta. Dotychczas zatem przebywają w więzieniu następujący nowoobrani posłowie ukraińscy: Lewicki, Makaruszka, Kohut, Kuzyk i Jaworski. Przeciw b. posłowi Błaszkiewiczowi i b. senatorowi Tatomirowi wyznaczono na 16 bm. rozprawę w sądzie w Samborze. B. posłowie ukraińscy, którzy początkowo przebywali w więzieniu w Brześciu, a obecnie osadzeni są w więzieniu lwowskiem, uzyskali już możność widzenia się z rodzinami.

KASIARZE GRASUJĄ. W nocy z 2 na 3 b. m. około godz. 23 nieznani osobnicy usiłowali włamać się do kancelarji składnicy Kółek rolniczych w Gorlicach, gdzie znajdowały się dwie kasy ogniotrwałe, lecz zostali spłoszeni przez posterunkowego, pełniącego służbę patrolową i zbiegli, pozostawiając na miejscu rak do prucia kas, piłeczkę do wycinania drzwi i plecak turystyczny.

KATASTROFA KOLEJOWA POD PIOTRKOWEM. W nocy na 4 bm. na stacji Piotrków-towarowa, najechały na siebie dwa pociągi towarowe, naładowane węglem. Siłą uderzenia oba parowozy i 18 wagonów uległo rozbiciu. Cała obsługa obu pociągów w liczbie 12 osób doznała mniej lub więcej ciężkich kontuzyj i ran. Na miejsce wypadku pospieszyły oddziały ratunkowe z Łodzi, Piotrkowa i Częstochowy. Teren katastrofy otoczono policją, gdyż szumowiny podmiejskie zbiegły się w celu grabieży rozsypanego węgla. Przyczyną katastrofy, jak stwierdzono, było złe nastawienie zwrotnicy kolejowej. Winny wypadku zwrotniczy zbiegł.

GRYPA W ŁODZI. Szalejąca od kilku tygodni w Łodzi epidemja grypy osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Przeciętnie zapada na grypę 1000 osób dziennie. Szkoły są niemal puste, lekarze nie mogą nadążyć wizytować chorych.

WYSTĘPY BANDYTY „NA URLOPIE". Głośny był swego czasu herszt bandy rozbójniczej z ul. Foksal Hipolit Rytter, znany w świecie przestępczym pod przezwiskiem: „Hipek Warjat", który otrzymał „urlop zdrowotny" w czasie odsiadywania bezterminowego więzienia w Mokotowie. Sprawa tych „wywczasów" króla warszawskich przestępców była szeroko omawiana i rozważana na łamach prasy. Ostatnio zdarzył się podobno ponowny fakt udzielenia „urlopu kuracyjnego" złodziejowi kolejowemu Marjanowi Soi, który odsiadywał wyrok w więzieniu przy ul. Długiej. — I znów powtórzyło się tosamo, co z „Hipkiem warjatem", z tą różnicą, iż Soja nie dokonywał krwawych napadów, lecz dobrawszy sobie dawnych kamratów po fachu, zorganizował bandę złodziei kolejowych. Onegdaj Soja ze swymi kolegami na st. Warszawa główna rozbił trzy wagony, skąd wykradziono kilka skrzynek towaru, z któremi złodzieje rzucili się do ucieczki. Na alarm nadbiegli policjanci i puścili się w pogoń za uciekającymi. Do pościgu dołączył się również jakiś przechodzący myśliwy ze strzelbą. W pobliżu przejazdu kolejowego na ul. Żelaznej udało się zatrzymać jednego z opryszków, mianowicie Soję. Policjant, zauważywszy uciekającego, niosącego skrzynkę, doskoczył do draba. Ten rzucił skrzynkę policjantowi pod nogi i chciał się wymknąć. St. post. Jabłoński przytrzymał złodziejaszka za kołnierz. Soja i wówczas usiłował się wyrwać i uciekł się do ostatniego środka „koniecznej obrony", mianowicie próbował zastosować t. zw. „byka", lecz policjant zdołał odskoczyć w porę. Soja nie mając innego ratunku, położył się na chodniku i udawał nieżywego. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził symulację, nie znalazłszy przeszkód od odprowadzenia „niebeszczyka" do aresztu. W drodze do komisarjatu Soja dwukrotnie jeszcze „robił" chorego, żądając wezwania lekarza. Ponownie dwa razy alarmowano pogotowie. Ostatecznie odstawiono Soję pod silną eskortą do komisarjatu kolejowego, na terenie którego dokonana była kradzież. — Skrzynka, którą odebrano od urlopowanego złodzieja, zawierała przyrządy metalowe.

ZAMACHY NA SAMOCHODY. Na drodze Łukaszewsko-Kościerzyna w powiecie gnieźnieńskim nieznani sprawcy dokonali zamachu na przejeżdżające samochody, rozciągając w poprzek szosy drut telefoniczny, który zdobyli przez złamanie słupa telegraficznego. Przeszkodę wczas zauważono, tak, że nie pociągnęła za sobą ofiar. Nie jest wykluczone, że zamach ten jest dziełem tejsamej szajki, która przed trzema tygodniami niepokoiła ludność powiatów gnieźnieńskiego, strzemeszeńskiego i mogileńskiego, urządzając zamachy na samochody.

Stalin żąda krwi

Moskwa, 5 grudnia. Przewód dowodowy w moskiewskim procesie przemysłowym został dziś zamknięty. Prokurator Krylenko po dłuższym wywodzie domagał się skazania wszystkich ośmiu oskarżonych na karę śmierci.

Prasa warszawska o zmianach w rządzie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 grudnia.

Dzisiejsza prasa popołudniowa, komentując zmiany w rządzie, stwierdza, że ustąpienie p. Kwiatkowskiego ma tło następujące: P. Kwiatkowski zorganizował przed kilku miesiącami grupę „Zarzewiaków", która miała odegrać **samodzielną rolę w BB.** Akcja ta nie podobała się grupie pułkowników i skończyła się dymisją p. Kwiatkowskiego.

Co do mianowanego ministrem reform rolnych prof. Kozłowskiego prasa twierdzi, że powołanie nastąpiło na to, aby **zlikwidować to ministerstwo** jako **prezent dla konserwatystów.**

Ogólnie — pisze prasa — narzuca się w tym rządzie **przewaga wojskowych nad cywilnymi.** Powszechne **zdziwienie** wywołuje nominacja p. Prystora ministrem przemysłu i handlu.

Sprawa bicia na policji warszawskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 grudnia.

Warszawa stoi w dalszym ciągu pod wrażeniem rozprawy o zamordowanie bankiera Centnerszwera. Z dotychczasowych zeznań świadków odnosi się wrażenie, że główny świadek obciążający Kołtun odgrywa **podwójną rolę.** Pozatem z zeznań wynika, że **oskarżeni byli bici w urzędzie śledczym.** Dotychczasowe zeznania świadków są częściowo korzystne dla oskarżonego Stańczyka, gdyż wykazują jego alibi. Między innemi lekarka więzienia dr. Ułanowska dokonała oględzin pobitej Pięciakowej i stwierdziła u niej posiniaczenie i wylew krwi. Lekarka oświadcza, **że pobicie było świeże,** że pobita skarżyła się na urząd śledczy. Również o pobiciu mówiła Zbrożkowa, ciotka oskarżonej. Jeden ze świadków dorożkarz Karolak zeznał, że był tak pobity, **iż ogłuchł na jedno ucho.**

—ooo—

Upadek rządu Tardieu

Paryż, 5 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu premjer Tardieu wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył politykę zagraniczną, zaznaczając, że mimo ekscesów Stahlhelmowców w Nadrenji i mimo zwycięstwa wyborczego Hitlera Briand i on zgodni są w tem, iż *dotychczasowa polityka musi być nadal kontynuowana* dla zachowania zwycięstwa i dla dobra pokoju. Federacja europejska musi być urzeczywistniona, jeżeli Europa najdalej za lat 10 nie ma stracić wszelkiej nadziei lepszej przyszłości. Co się tyczy rewizji, nie potrzebuje powtarzać, co już Herriot powiedział w Grenoble i co pisał o tem w prasie Poincare: mianowicie, że niemożliwa jest bezustanna zmiana mapy Europy, może to nastąpić tylko drogą systematycznej ewolucji. Po mowie Tardieu postawił kwestję zaufania, przyczem całkiem niespodziewanie znalazł się *w mniejszości,* uzyskując 139 głosów przeciw 147. Tardieu, doznawszy porażki, udał się natychmiast do pałacu Elizejskiego i złożył prezydentowi *dymisję całego gabinetu.* Prezydent dymisję *przyjął* i prosił rząd o sprawowanie agend aż do czasu utworzenia nowego gabinetu.

PRASA O UPADKU RZĄDU

Paryż, 5 grudnia. Upadek rządu Tardieu odbił się w całej prasie francuskiej głośnem echem. Prawie wszystkie dzienniki poświęcają temu wydarzeniu artykuły wstępne, utrzymane naogół w tonie spokojnym. Nawet dzienniki najskrajniejszej lewicy żadnem słowem nie poruszają skandalu finansowego banku Oustric, jako jednej z przyczyn upadku Tardieu. „Echo de Paris" jest zdania, że Senat popełnił gruby błąd, który niewątpliwie skończy się *konfliktem między obiema Izbami.* Radzi, aby Tardieu na pewien czas wycofał się z życia politycznego, lub aby zajął stanowisko wybitnie opozycyjne. „Journal" sądzi, że obecny kryzys będzie niewątpliwie *najdłuższy ze wszystkich,* jakie Francja w ostatnich latach przechodziła. Tego samego zdania jest „Petit Parisien", który jedyną możliwość trwałego rządu widzi w utworzeniu *rządu koncentracyjnego.* Nacjonalistyczna „La Victoire" mówi, iż nieszczęściem dla Tardieu, z jego ofensywną naturą jest, że znajduje się w obozie „intelektualnych eunuchów". Socjalistyczny „Populaire" sądzi, że kryzys rządowy będzie *długi i trudny,* nie wierzy jednak, aby Tardieu powrócił rychło do władzy. W przeciwieństwie do tego powiada „L'Ordre", że jeżeli Poincare naprawdę nie będzie mógł objąć rządu, wówczas do władzy powołają Tardieu ci, którzy go wczoraj obalili. Radykalno-socjalistyczna „Republique" oświadcza, że zwrot ten społeczeństwo francuskie przyjmie *z zadowoleniem.* „Francja — powiada — znów będzie mogła swobodnie odetchnąć".

POINCARE ODMAWIA, ALE PRZECIEŻ PRZYJMIE

Paryż, 5 grudnia. Rokowania w sprawie tworzenia nowego rządu rozpoczęły się już dziś rano. Przed południem prezydent starym zwyczajem powołał do siebie prezydentów obu Izb. W ciągu dnia dzisiejszego będą zaproszeni do pałacu Elizejskiego deputowani i senatorowie partyj większościowych. Zwyczajem parlamentarnym misję tworzenia nowego rządu powinien objąć senator tej partji, która poprzedni rząd obaliła. Wchodziłby zatem w rachubę w pierwszym rzędzie senatorowie Hery i Martin. Nie sądzi się jednak, aby byli zdolni do stworzenia zdolnego do życia rządu. Jako najpoważniejszego zastępcę Tardieu większość wymienia *Poincarego,* który jednak oświadcza, że *w żadnym wypadku misji nie przyjmie.* Mówi on, że przedłoży świadectwa lekarskie, iż stan jego zdrowia nie pozwala mu obarczać się takim ciężarem. Mimo to przypuszczają, że pod presją opinji publicznej *Poincare ustąpi i obejmie rząd.*

BUDŻET WOJSKOWY WE FRANCJI UCHWALONY

Paryż, 5 grudnia. Izba francuska uchwaliła wczoraj budżet wojskowy na rok 1930/31 445 głosami przeciw 150.

TELEGRAMY

MOWA KANCLERZA AUSTRJACKIEGO

Wiedeń, 5 grudnia. Kanclerz rządu austrjackiego dr. Ender wygłosił dziś w parlamencie mowę programową nowego rządu. W sprawie polityki zagranicznej oświadczył dr. Ender, że rząd jego pójdzie po linji swych poprzedników. Zadaniem jego będzie zachowanie dobrych stosunków z sąsiadami i innemi państwami świata. Specjalnie z wielkim narodem bratnim — Niemcami Austrja będzie utrzymywała stosunki szczere i serdeczne. Usiłowania rządu pójdą w kierunku jeszcze większego zacieśnienia tej przyjaźni we wszystkich dziedzinach. Obowiązek wobec ludzkości rząd będzie się starał spełnić przez współpracę nad utrwaleniem pokoju. Jednem z najważniejszych zadań rządu będzie współpraca nad usunięciem kryzysu gospodarczego. Równie wielką wagę rząd przykłada do idei paneuropejskiej po myśli francuskiego ministra spraw zagranicznych. Omawiając kwestję polityki wewnętrznej, kanclerz oświadczył, że ostatnie wydarzenia pragnie pominąć milczeniem, aby nie zaostrzać sporów partyjnych, — może jednak stwierdzić, że wybory odbyły się **w jak najwększym porządku.** Ważnem zadaniem rządu i parlamentu będzie zmiana ordynacji wyborczej. Rząd nie zaniedba niczego, aby utrzymać dotychczasową sprawność policji, żandarmerji i armji. Specjalną troską otoczy rząd rolnictwo i nie zaniedba przeprowadzić pewnych reform w dziedzinie handlowej.

DYMISJA NIEMIECKIEGO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Berlin, 5 grudnia. Prezydent Rzeszy przyjął dziś dymisję ministra sprawiedliwości dra Bredta.

POLICJA PARYSKA ODKRYŁA „SPISEK"

Paryż, 5 grudnia. Policja wykryła wczoraj szeroko rozgałęziony spisek przeciwko rządowi i w związku z tem aresztowała 20 osób. Podczas rewizji dokonanej w lokalu spiskowców odnaleziono i skonfiskowano *kilkaset gotowych bomb.* Wśród aresztowanych znajdują się przeważnie politycy skrajnie radykalni. Na trop tej organizacji wpadła policja w ten **sposób,** że przychwyciła szofera przewożącego w samochodzie kosze z bombami, który następnie podczas śledztwa złożył zeznanie, naprowadzające policję na trop organizacji. Spodziewane są dalsze aresztowania. Wedle komunikatu oficjalnego, nie chodzi o przygotowywanie rewolucji, lecz o wykrycie *organizacji anarchistycznej.*

TRUJĄCY GAZ WE MGLE

Bruksela, 5 grudnia. W miejscowości Engis w pobliżu Leodjum zmarło dziś nagle *16 osób* w wieku 30 do 70 lat. Wszyscy zmarli cierpieli na astmę. Nad miejscowością zalegała dziś *gęsta mgła.* Panuje ogólne przekonanie, że mgła zawierała pewną domieszkę *gazu trującego, nieznanego pochodzenia.* Oprócz ludzi zginęło także kilkadziesiąt sztuk bydła. Policja zajęła się wyświetleniem sprawy.

STRASZLIWA EKSPLOZJA BENZYNY

Sztokholm, 5 grudnia. W pobliżu miejscowości Fittja koło Sztokholmu spadł do głębokiego rowu autobus cysternowy, wiozący trzy tysiące litrów benzyny i eksplodował. Szofer i jego towarzysz ponieśli śmierć. Od płonącej benzyny zajęła się willa i w jednej chwili **cała stanęła w płomieniach,** tak, że mieszkańcy jej z trudem tylko wydostali się na wolność. Jedno dziecko **znalazło śmierć** w płomieniach.

AMERYKA NIE CHCE DAROWAĆ DŁUGÓW WOJENNYCH

Nowy Jork, 5 grudnia. W związku z mową Owen Younga w sprawie rewizji długów wojennych, ministerstwo skarbu w Waszyngtonie wydało komunikat oficjalny, w którym oświadcza: „Do chwili obecnej żadne z państw zagranicznych nie zwracało się do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie rewizji długów wojennych. Ze swej strony rząd stwierdza, że chwila obecna nie nadaje się do polityki rewizjonistycznej".

PARLAMENT AMERYKAŃSKI NIE UZNAJE LUZÓW

Waszyngton, 5 **grudnia.** Prezydent Hoover przesłał Kongresowi nowe orędzie, w jakiem domaga się przyznania kredytu w wysokości 150 miljonów dolarów na cele pomocy dla bezrobotnych. Prezydent ponownie zaznacza, że niezbędne jest, aby te pieniądze przekazano do wyłącznej dyspozycji rządu. Opozycja żąda natomiast kontroli parlamentarnej i mimo orędzia podtrzymuje swoje żądanie.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada wykazuje zapas złota 562,071.000 zł. tj. o 37.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **wzrosły** o 1,260.000 zł. do sumy 301,386.000; również i niezaliczone do pokrycia **wzrosły** o 751.000 zł. do 125,224.000 zł. Portfel wekslowy **zwiększył się** o 14,067.000 zł. i wynosi 680,890.000 zł. Pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 2,119.000 zł. do 74,600.000 zł. Inne aktywa **wzrosły** o 6,142.000 zł. i wynoszą 162,395.000 zł. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **spadła** o 58.677.000 do 232,578.000 zł., obieg biletów bankowych **wzrósł** o 81,207.000 zł. do sumy 1,332,494.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 35'91%, pokrycie kruszcowo-walutowe 55'17%, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 42'18%.

WZROST PROTESTÓW WEKSLOWYCH

Jak się kształtuje ogólna konjunktura gospodarcza, dowodzi ilość zaprotestowanych weksli. Jest to barometr, wrażliwy na wszelkie wahania ekonomiczne: sytuacja się poprawia, ilość protestów wekslowych zmniejsza się, gdy się pogarsza, wzrasta. W październiku zaprotestowano 448.984 weksli na ogólną sumę 114.853 tys., podczas gdy w październiku r. ub. zanotowano protestów wekslowych 17.835 tys. We wrześniu br. suma protestów wekslowych była mniejsza o 12'1 proc. w porównaniu z październikiem. Najsilniej wzrosła ilość protestów na terenach zachodnich — 18 proc., wschodnich — 18 proc. oraz centralnych — 10'2 proc., województwa zaś południowe wykazują najsłabszy wzrost, bo 8'9 proc. Najwięcej protestów ma woj. pomorskie — 41 proc., białostockie — 34 proc., poleskie — 29'7 proc., mniej mają województwa: śląskie — 5 proc., łódzkie — 2 proc., stanisławowskie — 2 proc. Wyjątek stanowi województwo **krakowskie,** gdzie liczba protestów w październiku w porównaniu z wrześniem zmniejszyła się o 2'6 proc.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu w dn. 5 bm. płacono następujące ceny: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'80—5 zł., masło deser. 1 kg. 5'60—5'80 zł., jaja szt. 22—24 groszy, kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 5—8 zł., indyki szt. 8—14 zł., zające szt. 4—6 zł., ziemniaki 6—6'50 zł., cebula szt. 25—30 gr., pietruszka szt. 45—50 gr., włoszczyzna św. 30—35 gr., karp żywy 1 kg. 4—4'50 zł., szczupak żywy szt. 5'50—6 zł., sandacz śnięty 1 kg. 5—5'50 zł., lin żywy 1 kg. 4'50—5'50 zł., brzany żywe 1 kg. 5'50—6 zł., leszcze 1 kg. 5'50—6 zł., świnki 1 kg. 4'50—5 zł., karasie 1 kg. 2'50—3 zł., wiślane średnie 1 kg. 2'50—3 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 złotych.

Dziesięć przykazań współczesnego dyplomaty

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Chile, W. S. Culbertson, opracował na podstawie swych własnych obserwacyj i doświadczeń szereg wskazówek dla współczesnego dyplomaty, które ujął i sprecyzował w 10 punktach:

1. Nie mów za dużo! Gdy Jonas wydostał się po trzech dobach z brzucha wieloryba, zawołał: „Gdybym był trzymał język za zębami, nic byłoby mi się nic stało“.

2. Minęły już czasy wygłaszania kwiecistych oracyj przez dyplomatów. Jeżeli potrzeba, protestuj, ale tylko formalnie, aby zażegnać kryzys. Dyplomacja nie ma nic wspólnego z grą hazardową. Nie uprawiaj fechtunku na słowa.

3. Trzymaj się zdala od faworytyzmu.

4. Nie bierz siebie samego zbyt serjo! Nie otaczaj się tajemniczością. Ludzie-gumy nadają się do biura detektywów, a nie do korpusu dyplomatycznego.

5. Bądź ostrożny w wyborze swych bliższych znajomych i przyjaciół poza ambasadą. Mów w towarzystwie tylko o tem, o czem można mówić zawsze i wszędzie.

6. Poznaj kraj, w którym pełnisz swe obowiązki. Stolica — to nie kraj.

7. Zapraszaj do ambasady tylko tych z pośród krajowców, którzy mają pewne zasługi. Jedyną arystokracją w każdym kraju jest dzisiaj tylko arystokracja pracy i zasługi.

8. Dowiedź, że znasz i cenisz kraj, w którym reprezentujesz swą ojczyznę.

9. Etykieta nie jest przywilejem osobistym. Nie obrażaj się, jeżeli ktoś zapomni złożyć ci karty wizytowej lub oddać wizytę.

10. Nie pij i nie jedz za wiele! Dyplomata powinien mieć zawsze jasny umysł. To jego pierwszy obowiązek. Ale powinien mieć strawny żołądek.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Związki i zgromadzenia

DOROCZNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS W KRAKOWIE zwołane na 7 i 8 grudnia, **nie odbędzie się** z powodu niemożności przyjazdu tow. posła Żuławskiego. Zgromadzenie partyjne odbędzie się w **niedzielę 21 grudnia o tej samej porze.**

Prezydjum OKR PPS Kraków—miasto.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 9 bm. o godz. 6'30 wieczór w lokalu Rady, ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

W SPRAWIE BAJEK DLA DZIECI I WYPOŻYCZALNI PRZEŹROCZY W TUR urzęduje **tow. Misiołkówna** we wtorki od 7—8 wiecz. w Sekretarjacie TUR ul. Dunajewskiego 5 III p. Oddziały TUR z prowincji mają zamawiać prelegentów do bajek dla dzieci pod powyższym adresem do tow. Misiołkównej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5.

WIECZORNICE TANECZNE z urozmaiconym programem urządza Związek zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) w każdą niedzielę. Początek o godz. 6 wieczór. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, popołudniu 3'30: „Kopciuszek“ (przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej — ceny najniższe); wieczorem: „Nieprzyjaciółka“ (premjera — nowość).

Niedziela popoł.: „Święty płomień“ (ceny zniżone); wiecz.: „Nieprzyjaciółka“ (nowość).

Poniedziałek popoł.: „Roxy“ (ceny zniżone); wieczór: „Nieprzyjaciółka“.

BAGATELA

Codziennie: „Dziś dancing w Bagateli“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 10 grudnia 7 wiecz.: **Mgstr. Leszczycki:** „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego“.

Związek Zawod. Drukarzy (Rynek gł. 12, III p.): Środa 10 grudnia 7 wiecz.: **Mgst. Witold Pawlik:** „Piękno krajobrazu tatrzańskiego“ z przeźroczami.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 11 grudnia 7 wiecz.: **Dr. Henryk Biernacki:** „Czy gruźlica jest chorobą zawodową?“

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)

Piątek 12 grudnia 7 wiecz.: **Mgstr. Witold Pawlik:** „Piękno krajobrazu tatrzańskiego“ z przeźroczami.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sobota: Anatol Krakowiecki: Jak się rodzi dziennik.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły Madryt“.
Corso: „Niebezpieczeństwo przeszłości“.
Dom żołnierza: „Arka Noego“.
Promień: „Simba“.
Sztuka: „Pod dachami Paryża“.
Uciecha: „Pokusa“.
Warszawa: „Dusze w niewoli“.
Wanda: „Na ławie hańby“.

RADJO KRAKOWSKIE
Sobota 6 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon. 16.35: Odczyt rządowy. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.30: Koncert dla młodzieży. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Komunikat rolniczy. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Wilna: „Zalety i wady legjonalizmu“. 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Regula. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Murowane słowa“. 22.15: Koncert solisty z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.